

GŁOS RĄDOMSZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, DNIA 24 SIERPNI 1948 ROKU

Nr. 233 (1167)

Anglosasi sabotują ONZ

Na rozkaz giełdźarzy amerykańskich — mocarstwa zachodnie udaremniają realizację uchwał Generalnego Zgromadzenia

MOSKWA PAP. — Z okazji zbliżającej się sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ znany publicysta radziecki, Marynin, w artykule ogłoszonym w dzienniku „Prawda” przypomina, że na skutek sabotażu USA, Anglii i Francji dotychczas nie zostały zrealizowane poprzednie uchwały Zgromadzenia Generalnego ONZ, dotyczące kontroli nad energią atomową i redukcji zbrojeń.

Marynin stwierdza, że zaproponowany przez delegata amerykańskiego, Barucha, program kontroli energii atomowej zmierzal do podporządkowania Stanom Zjednoczonym światowych zasobów surowcowych oraz przedsiębiorstw i instytucji naukowo-badawczych energii atomowej.

Program ten stanowił jedno z ogniw w polityce „zimnej wojny”, którą USA realizuje w ostatnich czasach. Na rozkaz monopolistów amerykańskich delegacja USA w zmoście z delegacją Anglii i Francji doprowadziła do przerwania prac komisji atomowej. Marynin przypomina, iż podobny los spotkał także komisję zbrojeń zwykłych, która w sprawozdaniu za okres od sierpnia 1947 do lipca 1948 r. u-motywowala swą bezczynność „niemożliwością przeprowadzenia redukcji zbrojeń, dopóki nie wytworzy się atmosfera zaufania i bezpieczeństwa międzynarodowego”.

Wskazując, że autorem tej tezy był angielski delegat Cadogan, Marynin stwierdza, iż wydobyl on ją z zakurzonych archiwów Ligi Narodów i że teza ta już raz wysławiła przysługę sabotażystom zbrojeniowym i podległom do drugiej wojny światowej. „Ca-

dogan i jego amerykańscy opiekunowie — stwierdza Marynin — nie troszczą się bynajmniej o zagwarantowanie bezpieczeństwa, lecz zmierzają do przekształcenia „zimnej wojny” w wyścig zbrojeń. Zmowa Anglii i Francji spowodowała, że takie są rezultaty wykonania „najważniejszych postanowień ONZ”.

Stwierdzając, iż chodzi o wielkie i nader ważne sprawy międzynarodowe, „Prawda” konkluduje: „Wszyscy prawdziwi bojownicy postępu, oraz siły demokratyczne całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele winny zespółić swe szeregi do walki o pokój i bezpieczeństwo”.

Program zjazdu intelektualistów ustalony został przez polsko-francuski komitet organizacji kongresu we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). Dnia 23 sierpnia r. odbyło się we Wrocławiu wspólne posiedzenie polsko-francuskiego komitetu organizacyjnego światowego kongresu intelektualistów na którym zatwierdzony został porządek dzienny obrad kongresu oraz sposób, w jakim komitet organizacyjny przekaze władzę kongresowi.

Ustalono również skład prezydium kongresu oraz listę kandydatów na pięciu przewodniczących i pięciu wiceprzewodniczących poszczególnych dni obrad. Poza tym postanowiono w dniu

28 bm. o godz. 16,30 urządzić w Hali Ludowej wielkie zgromadzenie ludowe, w czasie którego przemówi kilku czołowych uczestników kongresu.

Obecny na zebraniu prezes związku literatów francuskich p. Maurice Bedel, wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie przybywających delegatów oraz uznanie dla organizacji kongresu i sprawnego wykonania przedkongresowych prac przygotowawczych pomimo ogromnie trudnych warunków w jakich są przeprowadzone.

Anglicy bronią przestępców hitlerowskich

Oświadczenie rzecznika Rządu RP w sprawie stanowiska władz brytyjskich, sprzecznego z uchwałami międzynarodowymi o wydawaniu zbrodniarzy wojennych

WARSZAWA PAP. — W związku z wymianą not pomiędzy władzami brytyjskimi i Polską Misją Wojskową w Berlinie w sprawie ekstradycji przestępców wojennych — rzecznik Rządu Polskiego dyr. Aleksander Jackowski dnia 23 bm. oświadczył, co następuje:

Na podstawie deklaracji moskiewskiej z r. 1943, porozumienia londyńskiego z dnia 8. 8. 1945 r., decyzji konferencji Wielkiej Czwórki w Moskwie w 1947 r., uchwał poczdamskich oraz dekretu nr. 10 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec — kraje alleanckie zobowiązane są do wydawania przestępców wojennych tym krajom, na terenie których przestępstwa te zostały popełnione.

W lutym 1947 r. władze polskie zostały powiadomione przez władze brytyjskie o ustaleniu prekluzyjnego terminu stawiania wniosków o

ekstradycję przestępców wojennych na dzień 1 października 1947 r.

W związku z tym rząd polski wystosował notę do Rady Kontroli, żądając w niej uchylecia tego zarządzenia, jako sprzecznego z wyżej wymienionymi uchwałami, stwierdzając, równocześnie, że wprowadzenie terminu prekluzyjnego zapewnia zbrodniarzom bezkarność oraz jest sprzeczne z zasadami demokracji i reedukacji narodu niemieckiego.

Po skierowaniu noty polskiej do Rady Kontroli, brytyjski zarząd wojskowy zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie o tym, że oznaczony termin prekluzyjny nosi jedynie charakter porządkowy.

O otrzymaniu tego wyjaśnienia Rząd Polski powiadomił Radę Kontroli. Tymczasem w lutym 1948 r. Rząd Polski otrzymał zawiado-

Audiencja u STALINA

Przedstawiciele mocarstw zachodnich przyjeżdżają na Kremlu

MOSKWA (PAP) — Generalissimus Stalin przyjął w poniedziałek o godz. 21-ej czasu moskiewskiego na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich w osobach ambasadorów: USA — Bedell-Smitha i Francji — Chataigneau oraz osobistego wysłannika ministra Bevina — Roberta.

LONDYN PAP. — W poniedziałek rano, dyrektor departamentu spraw zagranicznych w Foreign Office sir William Strang, przyjął ambasadora Francji Messigli i ambasadora USA Douglasa.

Sytuacja w Burmie

NOWY JORK PAP. — Agencja Associated Press podaje opinię kół wojskowych w Rangunie, według których należy się liczyć z wybuchem każdej chwili wielkiej bitwy o Rangun. Wojska powstańcze zbliżają się do tego miasta z różnych kierunków i nie wyklucza się nawet możliwości oblężenia Rangun.

Dziekan Canterbury

nie został wpuszczony do USA

LONDYN PAP. — Konsulat amerykański w Londynie odmówił udzielenia wizej dziekanowi Canterbury — dr. Johnsonowi. Stanowisko swoje konsulat umotywowal tym, że „władze amerykańskie nie popierają towarzysza przy jaźni amerykańsko-radzieckiej, które zaprosilo Johnsona”.

Komentując decyzję konsultatu amerykańskiego, dr. Johnson oświadczył: „Zdaje się, że „żelazna kurtyna” rozciąga się wzdłuż Atlantyku, a dowodów życzliwości doznaję właśnie ze strony Europy wschodniej. Odmówienie udzielenia mi wizej do Stanów Zjednoczonych stanowi najlepszy przykład dławienia prawdy przez kraj, który mówi o istnieniu gdzie indziej „fałszywej propagandy”.

Apetyt USA na Indie

PARYŻ PAP. — Z New Delhi donosi agencja France Presse, że przybył tam „z wizytą grzecznościową” do rządu hinduskiego admirał amerykański R. L. Conolly, dowódca amerykańskich sił morskich na Atlantyku wschodnim i na morzu Śródziemnym.

Eskaadra admirała, składająca się z krążownika „Toledo” i z dwóch kontrtorpedowców, która znajduje się obecnie w Karaczi, ma udać się do Bombaju.

Wyniki akcji skupu zboża

W ciągu 20 dni sierpnia — zakupiono 176 tys. ton

WARSZAWA PAP. — Akcja skupu zboża w sierpniu przebiega planowo. Zgodnie z przewidywaniami, plan przekroczone w większości województw. Na czoło wysunęło się województwo pomorskie, gdzie zakontraktowany skup wykonano w 209 proc. Na drugiej pozycji znajduje się województwo warszawskie — 133 proc., na trzeciej poznańskie — 155 proc. Do dnia 20 sierpnia ogólnie skup osiągnął cyfry 176.607 ton wobec planowanych 145.846

ton, przekraczając tym samym plan o 18 proc.

Na podstawie napływających z całego kraju meldunków przewiduje się, że planowana cyfra skupu zboża na sierpień na 220 000 ton, zostanie znacznie przekroczona.

W porównaniu z rokiem ubiegłym tegoreczny skup zboża jest większy o przeszło 100 proc. Bardzo dobra w roku bież. jest również pdaż

Przed rozwiązaniem konfliktu palestyńskiego

Zabiegi sfer arabskich w Waszyngtonie o zmianę stosunku władz USA do Izraela

LONDYN PAP. — Gen. Aege Lundstrom — „szef sztabu” Bernadotte’a, oświadczył w Haifie, że ostatecznego rozwiązania zagadnienia Palestyny należy oczekiwać w czasie obrad Generalnego Zgromadzenia, które rozpocznie się w Paryżu 20 września. Generalne Zgromadzenie otrzyma propozycje Bernadotte’a. Do tego czasu ma być przestrzegany rozejm.

Lundstrom twierdzi, że prace komisji rozejmowej ONZ usprawniają się coraz bardziej. Po zawarciu porozumienia z rządem Transjordanii, Jerozolima będzie otrzymywała codziennie dostawy żywności. Dotychczas jednak zaledwie 5 konwojów doszło do Jerozolimy. W Jerozolimie wytyczono linie demarkacyjne, z wyjątkiem góry Syjonu i terenu gmachu rządowego.

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Kairu agencja France Presse, przybył tam Dżemal el Hussein, wiceprzewodniczący wysokiego komitetu arabskiego w Palestynie i przedstawiciel te-

go komitetu na Radzie Bezpieczeństwa. Oświadczył on, że komitet zwrócił się do Ligi Arabskiej z żądaniem utworzenia w Nowym Jorku dobrze wyposażonego biura propagandowego, które ma walczyć na tamtejszym te-

renie o uregulowanie kwestii palestyńskiej po myśli Arabów. Hussein ma nadzieję, że Stany Zjednoczone zmienią swe stanowisko w sprawie Palestyny po wyborach prezydenckich.

Chaos w przemyśle brytyjskim

LONDYN PAP. — Z Birmingham donoszą, że przedstawiciele ponad 100 tysięcy pracowników przemysłu lotniczego, uchwaliłi rezolucję krytykującą import samolotów dla rządowych linii lotniczych.

Rezolucja domaga się powołania komisji, złożonej z robotników, pracodawców i przedstawicieli rządu, dla zbadania obecnego, chaotycznego stanu w przemyśle. Ponadto delegacja wzywa rząd do zapoczątkowania polityki prowadzącej do nacjonalizacji i pełnego

udziału robotników w kontroli przedsiębiorstw.

LONDYN PAP. — Trwający od 5 dni strajk 15 tysięcy pracowników wielkich zakładów samochodowych Austina w Birmingham przetrwał się na skutek odmowy strajkujących przyjęcia warunków dyrekcji. Strajk wybuchł na tle zmniejszenia zarobków pracowników.

We wtorek zwołano masowe zebranie pracowników zakładów Austina, na którym omówiony będzie dalszy stosunek pracujących do dyrekcji zakładów.

miennie od rządu brytyjskiego, że termin prekluzyjny ekstradycji został ponownie wyznaczony tym razem na dzień 1 września 1948 r. przy czym wnioski o ekstradycję przestępców wojennych będą po tym terminie przyjmowane tylko w wyjątkowych wypadkach, jeśli dotyczyć będą wypadków morderstwa uznanych za takie na podstawie niemieckiego kodeksu karnego. Przy czym należy podkreślić, że w myśl niemieckiego kodeksu karnego zbrodnie i morderstwa, popełnione na rozkaz, nie podlegają karze, a jest rzeczą ogólnie wiadomą, że większość zbrodniarzy zaślania się rozkazami Hitlera, czy też Himmlera.

W związku z powyższym Rząd Polski skierował notę do gen. Robertsona, w której wykazuje sprzeczność tych zarządzeń z powziętymi uprzednio uchwałami międzynarodowymi oraz stwierdzając, że tego rodzaju procedura zapewnia faktyczną bezkarność przestępców wojennych.

11 sierpnia 1948 r. Polska Misja Wojskowa w Berlinie otrzymała notę, w której rząd brytyjski oświadczył, że nigdy nie podziela poglądu, iż ekstradycja przestępców wojennych może trwać przez czas nieograniczony.

Ponadto nota stwierdza, że Rząd Jego Królewskiej Mości wywiązywał się sumiennie ze swych zobowiązań, wynikających z układu o ekstradycji przestępców wojennych. Poza tym zdaniem Rządu Jego Królewskiej Mości nadszedł czas, aby zobowiązania tego rodzaju zostały uznane za wypełnione.

Odnosnie noty brytyjskiej rzecznik Rządu Polskiego wspominał o działalności brytyjskiego trybunału w Herfordzie, sprzecznego z art. 10 ustawy Rady Kontroli. Trybunał herfordzki, decydujący o ekstradycji przestępców wojennych, na kilkadziesiąt wniesionych przez stronę polską wniosków, tylko w dwóch, czy w trzech wypadkach powziął decyzję ekstradycji przestępców wojennych. Ponadto rząd brytyjski zimą 1947 r. odmówił wydania zbrodniarzy wojennych, w stosunku do których uprzednio brytyjski zarząd wojskowy powziął decyzję wydania władzom polskim.

Trudno tego rodzaju procedurę ekstradycji przestępców wojennych — oświadczył rzecznik Rządu Polskiego — uznać za obiektywną, stanowi bowiem ona wyraźnie uprzywilejowaną zbrodniarzy.

Na zakończenie rzecznik Rządu Polskiego oświadczył, że Rząd Polski stoi nadal na stanowisku, iż oznaczenie terminu prekluzyjnego dla ekstradycji zbrodniarzy wojennych jest niezgodne z przyjętymi uchwałami międzynarodowymi i narusza podstawy demokracji Niemiec, zaś powoływanie się w nocie brytyjskiej na sumienne wypełnianie swych zobowiązań trudno uznać za szczerze w świetle tego rodzaju polityki ekstradycyjnej.

Bramy wyższych uczelni szeroko otwarte

Wpisy na Uniwersytet i Politechnikę Łódzką trwają

Dziesiątki tysięcy młodzieży akademickiej w całym kraju rozpoczyna niedługo nowy rok akademicki.

Dzisiaj, w przededniu egzaminów wstępnych rozpoczynających się w pierwszych dniach następnego miesiąca, trzeba raz jeszcze ogarnąć szerokim spojrzeniem te zmiany, jakie zaszły i zachodzą w życiu chcące się uczyć młodzieży.

Czego te zmiany w pierwszym rzędzie dotyczą?

Jeżeli sięgnijemy okiem wstecz — jasnym staje się fakt, że o ile bramy wyższych uczelni otwarte były przed wojną dla młodzieży, to wejście przez nie dla synów robotniczych i chłopskich było albo bardzo wąskie, albo prawie żadne. Miejsce ich zajmowały dzieci klas posiadających, a co w konsekwencji dawało zupełnie nieproporcjonalny procent studentów spośród t. zw. „Złotej młodzieży” w stosunku do struktury społecznej naszego społeczeństwa, składającego się w przynajmniej większości z warstwy proletariatu wiejskiego i miejskiego.

Dopiero warunki Polski Ludowej po raz pierwszy w historii otworzyły dostęp do nauki młodzieży warstw dotychczas upośledzonych, dając jej wreszcie sprawiedliwą możliwość awansu społecznego. Zaszczytny tytuł inżyniera, doktora czy magistra dzięki zmienionym po wojnie warunkom nosić więc po raz pierwszy będzie mógł syn małego chłopca czy córka robotnika, lub

pracującego inteligenta. Czy jednak demokracja studiów wyższych brała pod uwagę tylko czynnik awansu społecznego dotychczas upośledzonej młodzieży?

Nie tylko. Wchodził w grę czynnik jeszcze inny. Nowobudującej się Polsce Ludowej potrzebna jest warstwa inteligencji czerpiąca swoje kadry nie jak dotąd bywało z warstwy posiadającej i uprzywilejowanej, ale właśnie z tych mas, które stanowią największy procent ludności naszego kraju. Warstw, które w pierwszym rzędzie przyczyniają się do budowy Polski Ludowej.

Stały dopływ inteligencji z warstw ludowych jest niezbędny, gdyż zapotrzebowanie na kadry fachowe rośnie nieustannie i rosnąć będzie w naszym ustroju nieprzerwanie i to we wszystkich zakresach — od inżynierów, nauczycieli, ekonomistów, agronomów, lekarzy, chemików, fizyków — praktyków poczynając, a na siłach pracujących naukowo, skończywszy, bo przecież stare kadry inteligencji już chociażby liczebnie, nie mówiąc o innych względach, nie są w stanie zaspokoić potrzeby naszego rozwijającego się nieustannie ku socjalizmowi gospodarstwa narodowego.

Związane ściśle ze zmienioną strukturą staje zagadnienie, kto ma wobec tych zmian pierwszeństwo do wyższych studiów. Zasada ogólnie obowiązująca i przede wszystkim brana pod uwagę — będzie dążenie, aby na studia wyższe przyjęci zostali młodzi ludzie rzeczywiście nadający się, zdolni, wartościowi społecznie i naukowo przygotowani. Dlatego też na wszystkie uczelnie i wydziały obowiązują egzaminy wstępne.

Celem ułatwienia ich przy wydatnym poparciu Ministerstwa Oświaty zorganizowane zostały bezpłatne kursy przed egzaminacyjne. W Łodzi kursy takie prowadzi Związek Akademicki Młodzieży Polskiej. Od 9-go do końca bieżącego miesiąca przygotowują się na nich kandydaci na wszystkie wydziały z wyjątkiem prawnego-ekonomicznego i humanistycznego w ogólnej liczbie 700 osób. Natomiast od 24 do końca sierpnia organizuje się na dwa wyżej wymienione wydziały kurs, na który zapisało się 180 osób. Kursy te w ogromnym stopniu wyrównują braki młodzieży.

Od końca zapisów na Uniwersytet i Politechnikę dzieli nas już tylko kilka dni. Wydziały stomatologiczny, humanistyczny, medyczny, prawny, mechaniczny, chemia i elektryka, farmacja i wyższe studia włókiennicze czekają na nowo wstępujących. 2310 miejsc wolnych na Uniwersytecie i 520 na Politechnice w Łodzi to cyfry świadczące o tym, że bramy uczelni wyższych otwarte są dla młodzieży szeroko. Tak szeroko, jak może sobie na to pozwolić młode Państwo Ludowe w okresie odbudowy.

Szczep.

Budujemy perłę dla Łodzi

PZPB Nr 21 - fabryka, w której oddycha się górskim powietrzem

Nowoczesna technika ułatwia tu pracę włókniarza



Instruktorowa tow. Golygowska omawia zadania produkcyjne ze swoimi uczniami.

PZPB Nr 21 — fabryka włókiennicza, w której oddychać można górskim powietrzem. Nowoczesna technika ułatwia pracę włókniarza — z tymi słowami rzuca się do nas zdyszana tow. Golygowska.

Skąd ona tu w budujących się na nowo PZPB Nr 21? Czyżby „nawaliła” swojej oczyszczonej „jedynce”, gdzie weszła jej gwiazda tkacki-przodownicy? Nie, nie nawaliła. Została tu po prostu odkomenderowana, by pomóc kłaść podwaliny pod fabrykę — wzór.

Nie przyjęła tego bynajmniej, jako dopustu Bożego.

— Powiedzcie wszystkim w Łodzi, że tworzymy tu naprawdę wielką rzecz, że tego u nas w Polsce jeszcze nie było — powtarza raz po raz.

Patrząc na jej szczęśliwe, promienne oczy, zapominam, że przyszłam tu właściwie w innym celu. Ze przyszłam tu, by wypatrzeć „dziury” (oczywiście nie dziury w całym), by skrytykować na łamach prasy to, co trzeba, by „przejechać się” potem i owym, kto na to zasłużył. Niewątpliwie za dużo zapłaciło się „frycowego” przy budowie tej fabryki-wzoru, a gdzie leży przyczyna tego, kto temu winien — to wyjaśnią pewne czynniki miarodajne.

Rację ma jednak tow. Golygowska: — tu tworzy się coś nowego, wielkiego i to jest najważniejsze.

Mało tu jeszcze ludzi, wszakże jeszcze się buduje, trzeba jeszcze dać nowy dach, jeszcze nie wszystkie mury postawione. Lecz z tej „surowizny” już wylaniają się kontury przyszłej, przebudowanej od stóp do głów fabryki.

I nie tylko to — fabryka już zaczęła żyć. Już grupa pionierska przątek-przodowniczek wypróbowała kilka uruchomionych obręczni-

ków. Maszyny właściwie te same co były przedtem, a jednak jakby zupełnie inne — obręczniaki, na których nie tworzą się barany (1), obręczniaki, przy których nie drapie człowieka w nosie, prawie nie brudzi się ubranie, sala, w której oddycha się czystym, świeżym, „górkim” — jak tu mówią — powietrzem.

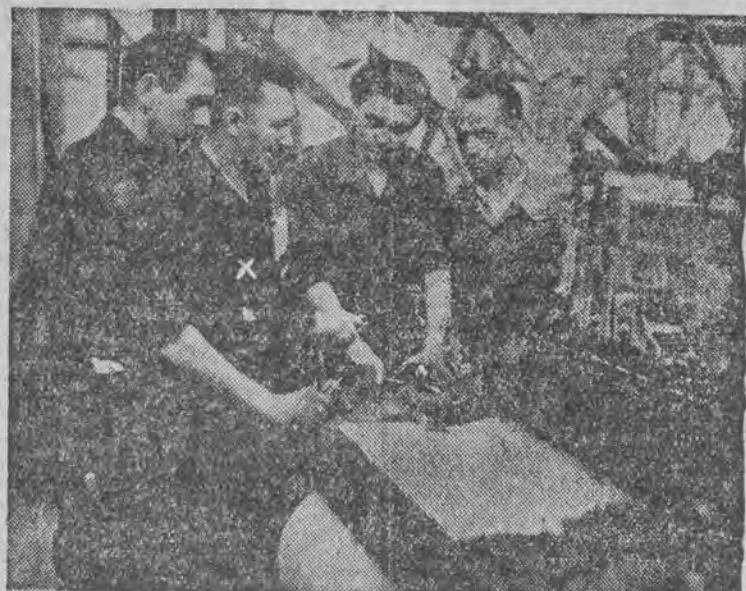
Tego ciudu dokonali tak zwane pneumofile, to znaczy metalowe rurki z otworami, biegnące wzdłuż maszyn, wchłaniające przerwany niedoprzed i kurz. A dopełnia dzieła nowego typu instalacja klimatyczna (instalacja jedna i druga sprowadzona od naszych przyjaciół Czechów). Nie chce się aż własnym oczom wierzyć — praca tutejszych przątek odbywa się w warunkach jak niebo od ziemi różnych od pracy ich towarzyszek z innych fabryk. Powie ktoś może „cudze nie grzeje”? O to właśnie chodzi, że nie cudze i że właśnie grzeje. Tu na Wodnej 23 będzie początek, wzór, żywy przykład, jak można i trzeba pracować w fabryce bez fabrykanta.

Pneumofile kosztują drogo — to prawda. My jesteśmy jeszcze biedni, toteż prawda, ale przecież pracujemy i to nawet coraz lepiej, więc pomalutką dorobimy się nowoczesnych urządzeń technicznych i we wszystkich innych fabrykach, a nie tylko w PZPB Nr 21.

Wzorcowa tkalnia będzie się składała, jak to już wiadomo skądinąd, z samych krosien automatycznych. Już je tu zresztą widzimy — nie żadne zagraniczne, lecz własne, zrobione w Dzierżoniowie. Było z nimi wprawdzie sporo kłopotu, trzeba było poprawiać i prawdopodobnie w dalszej perspektywie będzie się je udoskonalać, lecz najważniejsze, że są, idą nie najgorzej i czterech młodych tkaczy-ucz-

niów zdołało już na nich zdobyć sporo wiedzy fachowej. Tkalnia będzie nowa w każdym calu i w dosłownym sensie. O ile wśród grupy obecnych w fabryce przątek widzimy tylko znaną nam z dawna przodownicę pracy, jak tow. tow. Radziwińska, Manowa i inne, to tkacze dopiero tutaj po raz pierwszy zawarli znajomość z krosnem. Naukę zaczęli na ośmiu automatach pod kierownictwem tow. Golygowskiej. Nie wyrabiają jeszcze wprawdzie normy, lecz widać wyraźnie, że kilkutygodniowa nauka nie poszła w las. Młodzi już czują się przy swych krosnach jak u siebie w domu.

Bardzo młodzi są również przyszli majstrowie — w tej chwili praktykantów. Wziął ich pod swe skrzydła salowy, tow. Władysław Mamrot. Ten ostatni przywędrował tu z PZPB Nr 3 w sposób podobny jak tow. Golygowska z „jedynki”. Skąd wziął swych praktykantów? Tow. Mamrot urządził się bardzo dowiecznie: jako stary (nie wiekiem) „wyżeracz” włókienniczy zna on dobrze fabryki łódzkie i ich załogi, ma wszędzie swych znajomych, przyjaciół, kolegów i krewnych — nie trudno mu więc było „wywachać”, gdzie pracuje jakiś chłopak z ukończoną szkołą powszechną i jeszcze jakimś kursem fachowym i z głową na karku w dodatku. Wtedy dopiero starał się u odpowiednich władz o skierowanie dla obiecującego młodzieńca. Wyrwali w ten sposób ze swych fabryk chłopcy z ochotą ezli na swoje nowe posterunki. Wszakże to nie fraszka perspektywa przyszłej roli majstra-nawatora. O dwóch z nich — 18-letnim Zenonie Dymusie i 25-cioletnim Janie Wieczorku tow. Mamrot wyrobił już sobie zdecydowaną opinię: „będą z nich majstrowie, jak się patrzy”. O pozostałych trudno wyrokować z góry, lecz



Majster tow. Mamrot poucza swoich wychowanków.

To iowo

Grunt — to spryt

Nie odznaczał się specjalnie wyrazistymi rysami twarzy, ale organ powonienia posiadał charakterystycznie wykształcony.

— Ho, ho — mawiał. — Mówcie sobie co chcecie, ale takiego NOSA jak ja, to nikt nie ma!

Również, jeśli chodzi o tzw. zmysły — natura mu je raczej z lekka „pomieszała”, z wyjątkiem jednego: ZMYŚŁ HANDLOWY posiadał znakomicie wyrobiony.

— Rób coś — podśpiewywał — kup coś, sprzedaj coś, a będziesz miał na życie dość!

Zarówno powyższy ZMYŚŁ, jak i wyżej wymieniony ORGAN sprawiły, że z kategorii ciężkiej (ssaków) przeszedł do wagi lekkiej (ptaków niebieskich), a w wadze tej zaczął porastać szybko w puch i pierze.

— „Ile pan zarabia?” — to było pytanie, którym od 1945 roku witał nieodmiennie wszystkich znajomych i nieznanymi.

Usłysawszy „sumę”, która nie odpowiadała jego „wymaganom życiowym” krzywił się ironicznie i wzdychał z lekceważącym współczuciem:

— Tak, tak, pan, oczywiście, żyjesz z pracy. Nic dziwnego, że trudno panu związać koniec z końcem...

Nagabywany nieraz, bynajmniej bez patosu („kraj wymaga dziś rąk do pracy” lub coś w tym rodzaju), a z ciekawości, czy „pobrudził sobie kiedy ręce jakąś pożyteczną robotą” — aż podskakiwał z oburzenia:

— Zwirowaliście! — wołał. — Ja, z moim NOSEM i ZMYŚŁEM HANDLOWYM! a któż by mi kazął. Jeszcze się ten nie urodził...

Mimo jednak, że „jeszcze się ten nie urodził” — spotkałem w tych dniach naszego fośtorzyzanta społecznego... w Urzędzie Zatrudnienia.

— Hm — zauważyłem domyślnie. — Pan oczywiście w sprawie pomocnicy domowej.

— Nie — odparł spryciarz z lekkim zmieszaniem. — Ja w sprawie osobistej. Widzi pan, nos... Ja jestem ten człowiek, który wszystko wyniucha. Ostatecznie ma się przecież zawód...

— Znaczy — rozczarowanie!

— Nie, fach — ciągnął facet „z nosem”. — Inżynier jestem. Trzeba się więc zarejestrować, tylko nie wiem, czy się dla mnie coś ODPOWIEDNIEGO znajdzie. W każdym bądź razie, tak czy inaczej, dadzą mi chyba zaświadczenie, że poszukuję pracy.

— Pewnie, że dadzą — odparłem — tylko nie rozumiem...

— Inicjatywa, panie, inicjatywa — uśmiechnął się chytrze płaszyna niebieski. Mam sześć pokoi z kuchnią, teraz podwyższają komorne, po cóż mam bulli tysiące, kiedy — jako poszukujący pracy — pozostanę przy dawnym niskim czynszu. Vous comprenez — monsieur. Pan rozumie...

Nie zrozumieli jednak w Urzędzie Zatrudnienia. Ucieszyli się, że gość jest inżynierem — od razu mu parę posad zaofiarowali. Oczywiście, odrzucił, że to dla niego NIEODPOWIEDNIE. No, to mu powiedzieli, żeby szukał pracy na własną rękę — i żądno, zaświadczenia nie dali. Zmartwił się trochę posiadacz nosa, ale nie bardzo.

— Nic to — szepnął mi konfidentalnie. Grunt to spryt. Mam w zapasie zaświadczenie lekarskie, że jestem NIEZDOLNY DO PRACY. Jutro idę do Opieki Społecznej, zarejestrowałem się. To też chroni od podwyżki komornego.

P. S. Nos nosem, a w Opiece Społecznej podobno już nowych „podopiecznych” na ulgi mieszkaniowe nie przyjmują.

E. Tam.

z całą pewnością powstaną tu młode, mocne kadry fachowców.

Łódź daje to co ma najlepszego nowopowstającej fabryce wzorcowej i wkład ten na pewno nie będzie stracony.

Pragniemy przy sposobności zwrócić uwagę dyrekcji PZPB Nr 21, że w przyszłości młodzi przyjmowani na naukę powinni otrzymywać bardziej szczegółowe i dokładne objaśnienia co do swych zarobków, gdyż odnieśliśmy wrażenie, że w wypadku czterech młodocianych kandydatów na tkaczy sprawy zostały niezupełnie domówione.

H. W.

